

## Świeccy zaproszeni do ewangelizacji

W bieżącym numerze Serwisu przedstawiamy dwa teksty, które mówią o roli świeckich w ewangelizacji współczesnego świata. Oba zostały wygłoszone podczas trwania Wielkiego Jubileuszu roku 2000 i mimo że zostały wygłoszone 11 lat temu ciągle są aktualne. Pierwszy jest przesłaniem bł. Jana Pawła II do uczestników Światowego Kongresu Katolików Świeckich w Rzymie; ukazuje on, w sposób pogłębiony, niezastąpioną rolę i misję świeckich w Kościele i świecie. Drugi z tekstów jest słowem kard. Ratzingera mówiącym o tym, jak on rozumie i wyobraża sobie nową ewangelizację. Myślę, że ten materiał może być inspiracją do poszukiwań nowych dróg ewangelizacji dziś.

\* \* \* \* \*

Bł. Jan Paweł II

## Jesteście świadkami Chrystusa w nowym tysiącleciu

Przesłanie Ojca Świętego do uczestników Światowego Kongresu Katolików Świeckich w Rzymie

*W dniach od 25 do 30 listopada 2000 r. w «Domus Pacis» w Rzymie odbył się Światowy Kongres Katolików Świeckich, którego temat brzmiał: «Świadkowie Chrystusa w nowym tysiącleciu». W obradach wzięli udział przedstawiciele 90 krajów, delegowani przez Konferencje Episkopatów, oraz przedstawiciele 174 stowarzyszeń, ruchów i wspólnot, a także świeccy zaangażowani w różnych dziedzinach pracy duszpasterskiej.*

1. W najbliższych dniach odbędzie się w Rzymie Kongres Katolików Świeckich na temat: «Świadkowie Chrystusa w nowym tysiącleciu», zorganizowany przez Papieską Radę ds. Świeckich. Jest to bardzo potrzebna inicjatywa, która w ramach Wielkiego Jubileuszu stanie się dla uczestników jeszcze jedną sposobnością do umocnienia wiary i więzi kościelnej komunii. W tym zgromadzeniu wezmą bowiem udział liczni wierni świeccy wraz z kardynałami, biskupami, kapłanami, zakonnikami i zakonnice, reprezentującymi symbolicznie całą społeczność ochrzczonych w Chrystusie — christifideles, którzy pielgrzymują do domu Ojca pośród utrapień świata i pociech Bożych (por. 2 Kor 1, 4). Kongres będzie zatem czasem refleksji i dialogu, dzielenia się wiarą i modlitwą, dobrze wpisany w kontekst Jubileuszu Apostolstwa Świeckich, którego uwieńczeniem stanie się Eucharystia sprawowana na placu św. Piotra w uroczystość Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Za pośrednictwem Księdza Kardynała dziękuję Papieskiej Radzie ds. Świeckich, która zorganizowała ten interesujący kongres; dzięki niemu będziemy mogli wsłuchać się w to, co Duch mówi Kościołowi (por. Ap 2, 7) poprzez doświadczenie wiary licznych świeckich chrześcijan, mężczyzn i kobiet naszych czasów.

2. Kongres nawiązuje symbolicznie do innych wielkich zgromadzeń wiernych świeckich, które w ciągu minionych pięćdziesięciu lat wyznaczały ważne etapy wzrostu i rozwoju katolików świeckich. Mam na myśli zwłaszcza światowe kongresy apostołstwa świeckich, jakie odbyły się w Rzymie w latach 1951 i 1957 oraz krótko po Soborze w 1967 r. Myślę też o dwóch światowych naradach katolików świeckich, zorganizowanych przez Papieską Radę ds. Świeckich z okazji Roku Świętego 1975 i w ramach przygotowań do VII Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów w 1987 r., którego rezultaty zebrałem w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*.

W tym kontekście obecne zgromadzenie — jak podkreśliłem już przy innej okazji — «pozwole dokonać podsumowania dokonań laikatu w okresie od Soboru Watykańskiego II aż do Wielkiego Jubileuszu Wcielenia» («L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 5-6/1999, s. 53). Dokonując bilansu realizacji nauczania soborowego w życiu i w apostołstwie świeckich, wasze spotkanie pomoże zapewne nadać nowy rozmach ich działalności misyjnej. Istotnym wymiarem powołania i misji chrześcijanina jest dawanie świadectwa o zbawczej obecności Boga w ludzkich dziejach, jak to trafnie ujmuje temat kongresu: «Świadkowie Chrystusa w nowym tysiącleciu».

3. Ostatnie dziesięciolecie XX w. były w Kościele czasem duchowej wiosny i rozkwitu budzącego nadzieje na przyszłość. Czyż można na przykład nie dziękować Bogu za to, że wierni świeccy — mężczyźni i kobiety — wyraźniej uświadomili sobie, że posiadają godność ludzi ochrzczonych, którzy stali się «nowym stworzeniem», że otrzymali powołanie chrześcijańskie i powinni wzrastać w rozumieniu i doświadczeniu wiary jako *christifideles*, to znaczy jako prawdziwi uczniowie Chrystusa, oraz w rozumieniu swej przynależności do Kościoła?

Zarazem jednak w warunkach powszechnej laicyzacji niemało jest chrześcijan, którzy zaznają pokusy oddalenia się od Kościoła i niestety poddają się zubożeniu lub zgadzają na kompromisy z panującą kulturą. Wśród wiernych nie brak też takich, którzy podchodzą wybiórczo lub krytycznie do nauczania Kościoła. Aby na nowo rozbudzić w chrześcijanach żywszą świadomość własnej tożsamości, należy dokonać w kontekście Wielkiego Jubileuszu poważnego rachunku sumienia, o którym pisałem w *Tertio millennio adveniente* (por. n. 34). Nikt nie może się uchylić od odpowiedzi na pewne kluczowe pytania: Co uczyniłem z moim chrztem i bierzmowaniem? Czy Chrystus naprawdę stanowi centrum mojego życia? Czy w ciągu dnia znajduję czas na modlitwę? Czy postrzegam swoje życie jako powołanie i misję? Chrystus przypomina nam nieustannie: «Wy jesteście solą dla ziemi. (...) Wy jesteście światłem świata. (...) Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie» (Mt 5, 13-16).

4. Powołanie i misję wiernych świeckich można zrozumieć jedynie w świetle odnowionej wizji Kościoła jako «sakramentu, czyli znaku i narzędzia wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego» (por. *Lumen gentium*, 1) oraz w świetle osobistej powinności głębszego związania się z nim. Kościół jest tajemnicą komunii, która ma swoje źródło w życiu Trójcy Świętej. Jest mistycznym Ciałem Chrystusa. Jest Ludem Bożym, który zespolony jedną wiarą, nadzieją i miłością pielgrzymuje przez dzieje ku nieprzemijającej ojczyźnie niebieskiej. My zaś, jako ochrzczeni, jesteśmy żywymi członkami tego wspaniałego i zachwycającego organizmu, karmiącego się darami sakramentalnymi, hierarchicznymi i charyzmatycznymi, które w nim współlistnieją. Dlatego jest dziś szczególnie konieczne, aby chrześcijanie, oświeceni i prowadzeni przez wiarę, poznawali prawdziwą tożsamość Kościoła, całe jego piękno i świętość, a dzięki temu mogli czuć razem z nim i kochać go jak własną matkę. Z myślą o tym należy rozbudzać w całym Ludzie Bożym prawdziwy *sensus Ecclesiae*, połączony z wewnętrzną świadomością bycia Kościołem, to znaczy tajemnicą komunii.

5. Na progu trzeciego tysiąclecia Bóg powołuje wierzących, a w szczególny sposób świeckich, do podjęcia z nową energią dzieła misyjnego. Misja nie jest jakimś dodatkiem do chrześcijańskiego powołania. Przeciwnie, jak przypomina Sobór Watykański II, powołanie chrześcijańskie jest ze swej natury powołaniem do apostołstwa (por. *Apostolicam actuositatem*, 2). Chrystusa należy głosić świadectwem życia i słowem, ponieważ apostołat nie ma być tylko działaniem planowanym i zorganizowanym, ale przede wszystkim radosnym i pełnym wdzięczności dzieleniem się z wszystkimi darem spotkania z Chrystusem. Jednostka lub społeczność dojrzała w sensie ewangelicznym odczuwa gorliwość misyjną, która przynagla do dawania świadectwa o Chrystusie w każdych okolicznościach i sytuacji, w każdym kontekście społecznym, kulturowym i politycznym. Wypowiadając się na ten temat Sobór Watykański II naucza, że «zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja. Tam ich Bóg powołuje, aby (...) przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako» (*Lumen gentium*, 31).

Drodzy bracia i siostry, Kościół potrzebuje was i liczy na was! Umacnianie i obrona godności i praw człowieka, dzisiaj szczególnie potrzebne, wymaga ludzi odważnych i kierujących się wiarą, zdolnych do bezinteresownej i współczującej miłości, szanujących prawdę o człowieku, stworzonym na obraz Boży i przeznaczonym do tego, aby dorastać «do miary wielkości według Pełni Chrystusa» (por. Ef 4, 13). Nie zniechęcajcie się złożonością sytuacji! W modlitwie szukajcie źródła apostołskich energii; w Ewangelii szukajcie światła, które będzie wami kierować.

Złożoność sytuacji nie powinna was zniechęcać, ale przeciwnie — skłaniać do mądrego i odważnego poszukiwania właściwych dróg działania, które pozwolą zaspokoić potrzebę chleba i pracy, wolności, pokoju i sprawiedliwości, wspólnoty i solidarności.

6. Drodzy wierni świeccy, mężczyźni i kobiety, jesteście powołani, aby podjąć ofiarnie spoczywającą na was część odpowiedzialności także za życie wspólnot kościelnych, do których należycie. Oblicze waszych parafii, które winny być wspólnotami otwartymi i misyjnymi, zależy od was. Żaden ochrzczony nie może trwać w bezczynności. Świeccy chrześcijanie, mający udział w misji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa oraz wzbogaceni licznymi charyzmatami, mogą wносить swój wkład w kształtowanie liturgii, w katechezę, w różnego rodzaju inicjatywy misyjne i charytatywne. Niektórzy mogą też zostać wezwani do sprawowania urzędów, funkcji lub posług, które nie wymagają święceń kapłańskich, zarówno na szczeblu parafialnym, jak i diecezjalnym (por. *Christifideles laici*, 14). Jest to posługa bardzo cenna, a w wielu częściach świata coraz bardziej nieodzowna. Należy wszakże unikać niebezpieczeństwa, jakim jest wypaczanie roli wiernego świeckiego przez nadmierne zawężanie jej do funkcji wewnątrzkościelnych. Trzeba zatem respektować z jednej strony tożsamość świeckiego, a z drugiej — tożsamość kapłana, natomiast współpraca między wiernymi świeckimi i kapłanami oraz zastępowanie kapłanów przez świeckich — w przypadkach i w trybie określonym przez prawodawstwo kościelne — winny być regulowane w duchu komunii kościelnej, która pozwala dostrzec, że różne zadania i stany życia wzajemnie się uzupełniają i wzbogacają (por. *Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów*, «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 12/1998, s. 30-40).

7. Udział wiernych świeckich w życiu i misji Kościoła wyraża się także i znajduje oparcie w działalności różnych stowarzyszeń, z których wiele reprezentowanych jest na tym kongresie. Zwłaszcza w naszych czasach stanowią one ważny środek pogłębionej formacji chrześcijańskiej i skuteczniejszej działalności apostolskiej. Sobór Watykański II stwierdza: «Stowarzyszenia nie są celem dla siebie samych, ale winny służyć posłannictwu Kościoła w odniesieniu do świata; ich skuteczność apostolska zależy od ich zgodności z celami Kościoła oraz od świadectwa chrześcijańskiego i ducha ewangelicznego poszczególnych członków i całego zespołu» (*Apostolicam actuositatem*, 19). Aby zatem pozostać wierne swojej tożsamości, stowarzyszenia świeckie winny wciąż na nowo oceniać swoją działalność w świetle «kryteriów charakteru kościelnego», o których pisałem w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* (por. n. 30).

Możemy dzisiaj mówić o «nowej epoce zrzeczeń katolików świeckich» (tamże, 29). Jest to jeden z owoców Soboru Watykańskiego II. Obok zasłużonych stowarzyszeń o długiej tradycji rozwijają się dziś bujnie rozmaite ruchy kościelne i nowe wspólnoty. Ten dar Ducha Świętego jest jeszcze jednym znakiem, że Bóg we właściwym czasie znajduje zawsze odpowiednią odpowiedź na wyzwania, przed jakimi w każdej epoce dziejów staje wiara i Kościół. Także w tym miejscu należy podziękować stowarzyszeniom, ruchom i organizacjom kościelnym za wysiłek, jaki wkładają w chrześcijańską formację oraz za misyjny entuzjazm, jakim nieustannie wzbogacają Kościół.

8. Drodzy bracia i siostry! W tych dniach dzielcie się przemyśleniami i doświadczeniami, dokonując przeglądu przebytej drogi i kierując spojrzenie ku przyszłości. Spoglądając wstecz możecie wyraźnie dostrzec, jak istotną rolę w życiu Kościoła odgrywają świeccy. Czyż moglibyśmy nie wspomnieć w tym miejscu o dotkliwych prześladowaniach, jakich w XX w. zaznał Kościół w wielu częściach świata? Przede wszystkim odważnemu świadectwu wiernych świeckich, nierzadko posuniętemu aż do męczeństwa, zawdzięczamy to, że wiara nie została wymazana z życia całych narodów. Doświadczenie pokazuje, że krew męczenników staje się zasiewem wyznawców, a my chrześcijanie mamy wielki dług wdzięczności wobec tych «nieznanych żołnierzy wielkiej sprawy Bożej» (por. *Tertio millennio adveniente*, 37).

Patrząc w przyszłość, znajdujemy wiele motywów, aby z uzasadnioną nadzieją wchodzić w trzecie tysiąclecie. Wiosna chrześcijaństwa, której liczne oznaki możemy już dostrzec (por. *Redemptoris missio*, 86), wyraża się przez radykalne wybory podyktowane wiarą, przez autentyczną świętość życia, przez niezwykłą gorliwość apostolską wielu wiernych świeckich,

mężczyzn i kobiet, młodych, dorosłych i starszych. Zadaniem dzisiejszego pokolenia jest zatem przekazanie Ewangelii ludzkości jutra. To wy jesteście «świadkami Chrystusa w nowym tysiącleciu», o których mówi temat waszego kongresu. Bądźcie tego w pełni świadomi i odpowiedzcie niezwłocznie i gorliwie na to naglące powołanie misyjne. Kościół liczy na was!

Życzę, aby prace waszego zgromadzenia przyniosły jak najlepsze owoce, a prosząc Maryję, Królową Apostołów i Gwiazdę nowej ewangelizacji o opiekę nad każdym z was, z całego serca przesyłam Księdzu Kardynałowi i wszystkim uczestnikom obrad specjalne Błogosławieństwo, ogarniając nim także waszych bliskich i wszystkich, których spotykacie na apostołskich drogach.

Watykan, 21 listopada 2000 r.

\* \* \* \* \*

Kard. Joseph Ratzinger

## **Nowa ewangelizacja**

*Przemówienie, jakie kard. Joseph Ratzinger, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, wygłosił do katechetów i nauczycieli religii, obchodzących w dniach 9-10 grudnia 2000 r. swój Jubileusz w Rzymie*

Ludzkie życie nie spełnia się samoistnie. Nasze życie to sprawa otwarta, niedokończony projekt, który trzeba dopiero uzupełnić i urzeczywistnić. Podstawowe pytanie każdego człowieka brzmi: jak tego dokonać — jak stać się człowiekiem? Jak nauczyć się sztuki życia? Jaka droga prowadzi do szczęścia?

Ewangelizować znaczy wskazywać tę drogę — uczyć sztuki życia. Na początku działalności publicznej Jezus mówi: Przyszedłem, aby głosić Ewangelię ubogim (por. Łk 4, 18). To znaczy: mam odpowiedź na wasze najważniejsze pytanie; wskazuję wam drogę życia, drogę szczęścia, więcej — ja sam jestem tą drogą. Najgłębszym ubóstwem jest nieumiejętność doznawania radości, znużenie życiem, postrzegany jako bezsensowne i wewnętrznie sprzeczne. Ten rodzaj ubóstwa występuje dziś powszechnie w bardzo różnych postaciach zarówno w społeczeństwach materialnie zamożnych, jak i w krajach ubogich. Nieumiejętność doznawania radości jest skutkiem i zarazem źródłem nieumiejętności kochania, rodzi też zawiść, chciwość i wszelkie wady, które sięgają zniszczenia w życiu jednostek i w świecie. Dlatego potrzebujemy nowej ewangelizacji: jeżeli sztuka życia pozostaje nie znana, wszystko inne zawodzi. Ta sztuka nie jest jednak przedmiotem badań nauki: może ją przekazać tylko ten, kto ma życie, kto jest uosobioną Ewangelią.

### **I. Struktura i metoda nowej ewangelizacji**

#### **1. Struktura**

Zanim zaczniemy mówić o zasadniczych treściach nowej ewangelizacji, chciałbym powiedzieć kilka słów o jej strukturze i właściwej metodzie. Kościół zawsze ewangelizuje i nigdy nie przerwał ewangelizacji. Każdego dnia sprawuje misterium eucharystyczne, udziela sakramentów, głosi słowo życia, czyli słowo Boże, podejmuje dzieła sprawiedliwości i miłosierdzia. Ta ewangelizacja przynosi owoce: daje światło i radość, wskazuje drogę życia wielu ludziom; wielu żyje — choć często o tym nie wie — dzięki światłu i ciepłu, jakie promieniają z tej nieustannej ewangelizacji. Mimo to jesteśmy świadkami postępującego procesu dechrystianizacji i zaniku istotnych wartości ogólnoludzkich, co budzi niepokój. Mimo ciągłej ewangelizacji prowadzonej przez Kościół wielka część współczesnej ludzkości nie znajduje w niej Ewangelii, to znaczy przekonującej odpowiedzi na pytanie: jak żyć?

Dlatego poszukujemy — poza tą ewangelizacją permanentną, która nigdy nie została i nie może zostać przerwana — nowej ewangelizacji, zdolnej dotrzeć do świata, nie objętego ewangelizacją «klasyczną». Wszyscy potrzebują Ewangelii; Ewangelia jest przeznaczona dla wszystkich, a nie tylko dla zamkniętego kręgu ludzi, mamy zatem obowiązek szukać nowych dróg, by dotrzeć z nią do wszystkich.

Tu jednak kryje się także pewna pokusa — pokusa niecierpliwości, pokusa dążenia do natychmiastowego, wielkiego sukcesu, pokusa wyścigu do wielkich liczb. To wszakże nie jest metoda Boża. Do Królestwa Bożego, a więc także do ewangelizacji, która jest narzędziem i

nośnikiem Królestwa Bożego, odnosi się przypowieść o ziarnku gorczycy (por. Mk 4, 31-32). Królestwo Boże rozpoczyna się wciąż na nowo od tego znaku. Nowa ewangelizacja nie może być próbą natychmiastowego przyciągnięcia — za pomocą nowych, bardziej wyrafinowanych metod — wielkich mas ludzi, którzy oddalili się od Kościoła. Nie, nie na tym polega obietnica nowej ewangelizacji. Podjąć nową ewangelizację znaczy: nie zadowalać się tym, że z ziarnka gorczycy wyrosło wielkie drzewo Kościoła powszechnego, nie sądzić, że to wystarczy, jeśli w jego listowiu mogą się zagnieździć najróżniejsze ptaki, ale zdobyć się na odwagę rozpoczęcia od nowa, z pokorą — od skromnego ziarenka, pozwalając Bogu zrządzić, kiedy i jak ma się ono rozwinąć (por. Mk 4, 26-29). Wielkie sprawy zawsze zaczynają się od małego ziarenka, a masowe ruchy są zawsze nietrwałe. W swojej wizji ewolucji Teilhard de Chardin mówi o «bieli początków» (le blanc des origines): początek nowych gatunków jest niedostrzegalny i nie może zostać odkryty drogą naukową. Źródła są ukryte i zbyt małe. Inaczej mówiąc: wielkie sprawy mają skromne początki. Zostawmy na boku kwestię, czy i w jakiej mierze Teilhard ma rację w swoich teoriach ewolucjonistycznych; zasada niedostrzegalnych początków ukazuje nam prawdę obecną w Bożym działaniu w dziejach: «Wybrałem cię nie dlatego, żeś jest wielki, przeciwnie — jesteś najmniejszym z ludów; wybrałem cię, bo cię miłuję» — mówi Bóg do Izraela w Starym Testamencie, wyrażając w ten sposób podstawowy paradoks dziejów zbawienia. To prawda, Bóg nie przywiązuje wagi do wielkich liczb, zewnętrzna potęga nie jest znakiem Jego obecności. Wiele Jezusowych przypowieści wskazuje na taką właśnie logikę Bożego działania, odpowiadając w ten sposób na obawy uczniów, którzy oczekiwali od Mesjasza zupełnie innych sukcesów i znaków — sukcesów w rodzaju tych, jakie proponował Chrystusowi Szatan: dam Ci to wszystko, wszystkie królestwa świata... (por. Mt 4, 9). Co prawda, Paweł pod koniec swego życia był przekonany, że zaniósł Ewangelię aż po krańce ziemi, ale chrześcijanie tworzyli wówczas małe wspólnoty rozproszone po świecie i wedle doczesnych kryteriów byli pozbawieni znaczenia. W rzeczywistości jednak byli odrobiną zaczynu, który od wewnątrz przenika ciasto, i nosili w sobie przyszłość świata (por. Mt 13, 33). Stare przysłowie powiada: «Sukces nie jest imieniem Bożym». Nowa ewangelizacja musi wpisać się w tę tajemnicę ziarnka gorczycy i nie powinna zabiegać, aby natychmiast wyrosło z niego wielkie drzewo. Żyjemy albo osłonięci wielkim drzewem, które już wyrosło, albo w niecierpliwym oczekiwaniu, żeby wyrosło drzewo jeszcze większe, jeszcze bardziej żywotne — a powinniśmy przyjąć tajemnicę, że Kościół jest zarazem wielkim drzewem i małym ziarenkiem. W dziejach zbawienia zawsze trwa jednocześnie Wielki Piątek i Niedziela Wielkanocna.

## 2. Metoda

Z tej struktury nowej ewangelizacji wynika też właściwa metoda działania. Musimy przecież rozumnie stosować nowoczesne metody, żeby nas słyszano, albo lepiej — aby głos Boży był słyszalny i zrozumiały. Nie chcemy, aby słuchano nas dla nas samych, nie próbujemy powiększać władzy i zasięgu naszych instytucji, ale pragniemy służyć dobru człowieka i ludzkości tworząc przestrzeń dla Tego, który jest życiem. To wyrzeczenie się własnego «ja» i ofiarowanie go Chrystusowi za zbawienie ludzi jest podstawowym warunkiem prawdziwej służby Ewangelii. «Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył ktoś inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli» (J 5, 43). Znakiem wyróżniającym Antychrysta jest to, że przemawia we własnym imieniu. Znakiem Syna jest Jego jedność z Ojcem. Syn wprowadza nas w komunie trynitarną, w krąg odwiecznej miłości, w którym osoby to «czyste relacje», czyste akty dawania i przyjmowania siebie nawzajem. Wymiar trynitarny, dostrzegalny w Synu, który nie przemawia we własnym imieniu, wskazuje właściwą formę życia prawdziwego ewangelizatora. Można wręcz powiedzieć, że ewangelizacja to nie tylko pewna forma mówienia, ale pewna forma życia: ewangelizować znaczy żyć słuchając głosu Ojca i stając się Jego głosem. «Nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy» — mówi Chrystus o Duchu Świętym (J 16, 13). Ta chrystologiczna i pneumatologiczna forma ewangelizacji jest zarazem formą eklezjologiczną: Chrystus i Duch budują Kościół, udzielają się w Kościele. Głoszenie Chrystusa, głoszenie Królestwa Bożego wymaga słuchania Jego głosu w głosie Kościoła. «Nie przemawiać we własnym imieniu» znaczy: przemawiać na mocy misji Kościoła.

Z tej zasady wyrzeczenia się siebie wynikają bardzo praktyczne konsekwencje. Należy poznawać wszystkie racjonalne i moralnie dopuszczalne metody — wykorzystanie istniejących

możliwości przekazu jest obowiązkiem. Jednakże słowa i cała sztuka przekazu nie mogą przebić się do tych głębi człowieka, do których musi dotrzeć Ewangelia. Kilka lat temu czytałem biografię wybitnego kapłana naszej epoki ks. Didimo, proboszcza z Bassano del Grappa. W jego notatkach można znaleźć słowa bezcenne, owoc życia poświęconego modlitwie i rozmyślaniu. Na nasz temat ks. Didimo mówi na przykład: «Jezus nauczał w dzień, a modlił się w nocy». Przez tę krótką uwagę chciał powiedzieć: Jezus musiał zdobywać uczniów w imieniu Boga. To samo dotyczy nas. Nie mamy zdobywać ludzi dla siebie. Mamy ich zdobywać dla Boga w imieniu Boga. Wszystkie metody są jałowe, jeśli nie mają fundamentu w modlitwie. Przepowiadane słowo musi zawsze wypływać z głębokiego życia modlitewnego.

Idźmy krok dalej. Jezus nauczał w dzień, a w nocy się modlił — ale to jeszcze nie wszystko. Całe Jego życie było — jak to bardzo pięknie pokazuje Ewangelia św. Łukasza — wędrówką ku krzyżowi, drogą do Jerozolimy. Jezus nie odkupił świata pięknymi słowami, ale swoim cierpieniem i śmiercią. Jego męka jest niewyczerpanym źródłem życia dla świata; męka nadaje moc Jego słowom.

Sam Chrystus — rozszerzając i rozbudowując przypowieść o ziarnku gorczycy — sformułował tę zasadę płodności w przypowieści o ziarnie zboża, które wpadłszy w ziemię obumiera (J 12, 24). Także ta zasada pozostaje w mocy aż do końca świata i wraz z tajemnicą ziarnka gorczycy ma fundamentalne znaczenie dla nowej ewangelizacji. Dowodzą tego całe dzieje. Można by to łatwo wykazać w historii chrześcijaństwa. Chciałbym tutaj przypomnieć jedynie początki ewangelizacji prowadzonej przez św. Pawła. Powodzenie jego misji nie było owocem jego sztuki retorycznej ani duszpasterskiej roztropności; jej owocność związana była z cierpieniem, z udziałem w męce Chrystusa (por. 1 Kor 2, 1-5; 2 Kor 5, 7; 11, 10 nn.; 11, 30; Ga 4, 12-14). «Żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza», powiedział Chrystus. Znakiem Jonasza jest Chrystus ukrzyżowany — to świadkowie bowiem dopełniają «niedostatki udręk Chrystusa» (Kol 1, 24). We wszystkich okresach dziejów wciąż na nowo sprawdzały się słowa Tertuliana: krew męczenników jest zasiewem.

Bardzo pięknie wyraża tę samą myśl św. Augustyn, wyjaśniając 21. rozdział Ewangelii Janowej, gdzie zapowiedź męczeństwa Piotra i nakaz pasienia owiec, to znaczy ustanowienie prymatu Piotrowego, są ze sobą ściśle powiązane. Św. Augustyn tak komentuje werset 16. z tego rozdziału: «Paś owce moje» znaczy «cierp za moje owce» (Sermo Guelf. 32, PLS 2, 640). Matka nie może dać życia dziecku bez cierpienia. Każdy poród wiąże się z cierpieniem, jest cierpieniem, a stawanie się chrześcijaninem jest porodem. Powiedzmy to raz jeszcze słowami Chrystusa: do Królestwa Bożego trzeba się wdzierać gwałtem (Mt 11, 12; Łk 16, 16), a Boży «gwałt» to cierpienie, to krzyż. Nie możemy dać życia innym, nie oddając własnego. Wspomniany wyżej proces wyrzeczenia się siebie jest konkretną formą (wyrażającą się na wiele różnych sposobów) oddania własnego życia. Przypomnijmy sobie słowa Zbawiciela: «kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je» (Mk 8, 35).

## II. Zasadnicze treści nowej ewangelizacji

### 1. Nawrócenie

Gdy chodzi o treść nowej ewangelizacji, należy przede wszystkim pamiętać o nierozzerwalnej więzi między Starym a Nowym Testamentem. Zasadnicza treść Starego Testamentu wyrażona jest zwięźle w orędziu Jana Chrzciciela: Nawracajcie się! Nie ma dostępu do Jezusa bez Chrzciciela; nie można dotrzeć do Jezusa, jeśli się nie odpowie na wezwanie Jego Poprzednika. Co więcej, sam Jezus zawarł orędzie Jana w syntezie własnego przepowiadania: «Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!» (Mk 1, 15). Greckie słowo odpowiadające naszemu «nawrócić się» znaczy: przemyśleć, poddać rewizji życie indywidualne i społeczne; pozwolić Bogu wnikać w zasady rządzące naszym życiem; w osądach nie kierować się już rozpowszechnionymi opiniami. Nawrócić się znaczy zatem: nie żyć tak jak wszyscy, nie postępować tak jak wszyscy, nie usprawiedliwiać własnych dwuznacznych albo niegodziwych działań tym, że inni postępują tak samo; zacząć patrzeć na własne życie oczyma Boga; a zatem szukać dobra, nawet jeśli jest to niewygodne; nie opierać się na osądzie wielu, na osądzie ludzkim, ale na osądzie Bożym. Innymi słowy: szukać nowego stylu życia, nowego życia. To wszystko nie ma oznaczać moralizmu. Sprowadzając chrześcijaństwo do moralności, tracimy z oczu istotę orędzia Chrystusa, to znaczy

dar nowej przyjaźni, dar komunii z Jezusem, a tym samym z Bogiem. Kto nawraca się ku Chrystusowi, nie zamierza tworzyć sobie własnej autarchii moralnej, nie próbuje stawać się dobrym o własnych siłach. «Nawrócenie» (metanoia) znaczy coś dokładnie przeciwnego: uwolnić się od samowystarczalności, dostrzec i pogodzić się z tym, że potrzebujemy innych i Innego, Jego przebaczenia i przyjaźni. Życie nie nawrócone to samousprawiedliwianie się (nie jestem gorszy niż inni); nawrócenie to pokorne zawierzenie się miłości Innego, która staje się miarą i kryterium mojego własnego życia.

Musimy tu wziąć pod uwagę także aspekt społeczny nawrócenia. To prawda, że nawrócenie jest przede wszystkim aktem w najwyższej mierze osobowym, jest personalizacją. Oto wyrzekam się formuły «żyć jak inni» (nie czuję się już usprawiedliwiony tym, że wszyscy postępują tak samo jak ja), ale znajduję przed obliczem Boga moje własne «ja», moją osobistą odpowiedzialność. Jednakże prawdziwa personalizacja jest też zawsze nową i głębszą socjalizacją. «Ja» znów otwiera się na całą głębię «ty» i w ten sposób powstaje nowe «My». Jeśli styl życia rozpowszechniony dzisiaj w świecie rodzi niebezpieczeństwo depersonalizacji, czyli życia nie własnym życiem, ale życiem innych, nawrócenie powinno prowadzić do powstania nowego «My», to znaczy do wejścia na wspólną drogę z Bogiem. Wzywając do nawrócenia musimy także umożliwiać nawróconym wejście do wspólnoty życia, do wspólnej przestrzeni nowego stylu życia. Nie można ewangelizować tylko słowami; Ewangelia tworzy życie, tworzy wspólnotę idącą razem; nawrócenie czysto indywidualne nie ma solidnego oparcia.

## 2. Królestwo Boże

W wezwaniu do nawrócenia kryje się — jako jego podstawowy warunek — przepowiadanie Boga żywego. Teocentryzm stanowi fundamentalny aspekt orędzia Jezusa, a zatem winien też być sercem nowej ewangelizacji. W orędziu Jezusa słowo kluczowe brzmi: Królestwo Boże. Jednakże Królestwo Boże nie jest rzeczą, strukturą społeczną lub polityczną ani utopią. Królestwo Boże znaczy: Bóg istnieje. Bóg żyje. Bóg jest obecny i działa w świecie, w naszym i w moim życiu. Bóg nie jest odległą «pierwszą przyczyną», nie jest «wielkim architektem» deistów, który puścił w ruch maszynę świata, a teraz stoi rzekomo na uboczu. Przeciwnie — Bóg jest rzeczywistością najbardziej obecną i decydującą w każdym akcie mojego życia, w każdym momencie dziejów. Teolog J. B. Metz, opuszczając swoją katedrę na uniwersytecie w Münster, w wykładzie pożegnalnym powiedział słowa, których nikt nie spodziewał się usłyszeć z jego ust. W przeszłości Metz uczył nas antropocentryzmu — prawdziwym dokonaniem chrześcijaństwa miał być według niego przełom antropologiczny, sekularyzacja, odkrycie świeckości świata. Później uczył nas teologii politycznej — głosił polityczny charakter wiary; później jeszcze mówił o «niebezpiecznej pamięci» i wreszcie o teologii narracyjnej. Przeszedłszy całą tę długą i trudną drogę, dzisiaj mówi nam: prawdziwym problemem naszej epoki jest «kryzys Boga», nieobecność Boga zamaskowana pustą religijnością. Teologia musi na powrót stać się teo-logią, rozmową o Bogu i z Bogiem. Metz ma rację: dla człowieka prawdziwym *unum necessarium* jest Bóg. Wszystko zmienia się w zależności od tego, czy Bóg istnieje, czy nie istnieje. Niestety, także my chrześcijanie żyjemy często tak, jak gdyby Bóg nie istniał (*si Deus non daretur*). Żyjemy zgodnie z hasłem: Boga nie ma, a jeśli jest, to nie ma znaczenia. Dlatego ewangelizacja musi mówić przede wszystkim o Bogu, musi głosić jedyne prawdziwego Boga: Stwórcę, Uświęciciela, Sędziego (por. Katechizm Kościoła Katolickiego).

Także tutaj trzeba mieć na uwadze aspekt praktyczny. Nie można samymi słowami doprowadzić człowieka do poznania Boga. Nie możemy poznać człowieka, jeśli mamy o nim tylko wiadomości z drugiej ręki. Głosić Boga znaczy wprowadzać człowieka w relację z Bogiem: znaczy uczyć modlitwy. Modlitwa to wiara w działaniu. Tylko dzięki doświadczeniu życia z Bogiem oczywiste staje się Jego istnienie. Dlatego tak ważne są szkoły modlitwy, wspólnoty modlitwy. Modlitwa osobista («we własnej izdebce», w samotności przed obliczem Boga), wspólna modlitwa «paraliturgiczna» (pobożność ludowa) oraz modlitwa liturgiczna wzajemnie się uzupełniają. Tak, liturgia jest przede wszystkim modlitwą: jej specyfika polega na tym, że jej najważniejszym podmiotem nie jesteśmy my (jak w modlitwie osobistej i w pobożności ludowej), ale sam Bóg — liturgia to *actio divina*. Bóg działa, a my odpowiadamy na Boże działanie.

Rozmowa o Bogu musi zawsze iść w parze z rozmową z Bogiem. Głoszenie Boga to prowadzenie do komunii z Bogiem w braterskiej wspólnotcie, ustanowionej i ożywianej przez

Chrystusa. Dlatego liturgia (sakramenty) to nie jest temat uboczny, towarzyszący przepowiadaniu żywego Boga, ale konkretne urzeczywistnienie naszej relacji z Bogiem. Niech mi będzie wolno podzielić się w tym kontekście ogólną refleksją na temat liturgii. Nasz sposób sprawowania liturgii jest często zbyt racjonalistyczny. Liturgia staje się nauczaniem, które chce przede wszystkim być zrozumiałe. Konsekwencją tego jest nierzadko banalizacja misterium, nadmiar naszych słów, powtarzanie utartych zwrotów, które wydają się łatwiej dostępne i lepiej odbierane przez ludzi. Jest to jednak błąd nie tylko teologiczny, ale także psychologiczny i duszpasterski. Moda na ezoteryzm oraz rozpowszechnianie się azjatyckich technik relaksu i wewnętrznego wyciszenia świadczą o tym, że w naszych liturgiach czegoś brakuje. Właśnie w naszym dzisiejszym świecie potrzebujemy ciszy, tajemnicy ponadindywidualnej, piękna. Liturgia nie jest wynalazkiem celebrującego ją kapłana ani zespołu specjalistów; liturgia («obrządek») rozwijała się w ramach organicznego procesu trwającego stulecia, jest owocem doświadczenia wiary wszystkich pokoleń. Choć uczestnicy nie rozumieją może wszystkich słów, pojmują jej głęboki sens, odczuwają obecność tajemnicy, która przekracza wszelkie słowa. Celebrans nie stanowi centrum akcji liturgicznej: nie stoi przed ludem we własnym imieniu — nie mówi od siebie i za siebie, ale in persona Christi. Nieistotne są zdolności osobiste celebransa, ale jedynie jego wiara, przez którą przeziera obecność Chrystusa: «Trzeba, by On wzrastał, a ja żeby się umniejszał» (J 3, 30).

### 3. Jezus Chrystus

W toku tej refleksji zagadnienie Boga znalazło szerszy i bardziej konkretny kształt w zagadnieniu Jezusa Chrystusa. Tylko w Chrystusie i przez Chrystusa zagadnienie Boga staje się naprawdę konkretne: Chrystus jest Emanuelem, Bogiem-z-nami, konkretyzacją Bożego «Jestem», odpowiedzią na deizm. Bardzo silna jest dziś pokusa sprowadzania Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, wyłącznie do czysto ludzkiej postaci Jezusa historycznego. Niekoniecznie oznacza to kwestionowanie Boskości Jezusa, jednak za pomocą pewnych metod destyluje się z Biblii Jezusa na naszą miarę, Jezusa możliwego i zrozumiałego wedle kryteriów naszej historiografii. Ale ten «Jezus historyczny» jest sztucznym tworem, wizerunkiem swoich twórców, a nie obrazem żywego Boga (por. 2 Kor 4, 4 n.; Kol 1, 15). To nie Chrystus wiary jest mitem; to tak zwany Jezus historyczny jest postacią mitologiczną, wymyśloną przez różnych interpretatorów. Dwustuletnia historia «Jezusa historycznego» jest wiernym odzwierciedleniem historii filozofii i ideologii tego okresu.

W tej konferencji nie mogę zagłębiać się w treść orędzia Zbawiciela. Pragnę jedynie wspomnieć pokrótce o dwóch istotnych aspektach. Pierwszy z nich to naśladowanie Chrystusa — Chrystus ukazuje samego siebie jako drogę mojego życia. Iść za Chrystusem nie znaczy naśladować Jezusa jako człowieka. Taka próba nieuchronnie skończyłaby się niepowodzeniem, byłaby anachronizmem. Naśladowanie Chrystusa ma cel znacznie wznioślejszy: upodobnić się do Niego, czyli osiągnąć jedność z Bogiem. Te słowa brzmią może dziwnie w uszach współczesnego człowieka. W rzeczywistości jednak wszyscy jesteśmy spragnieni nieskończoności: nieskończonej wolności, szczęścia bez granic. Tylko tym można wyjaśnić całą historię rewolucji ostatnich dwóch stuleci, tylko tak można wyjaśnić narkomanię. Człowiek nie zadowala się rozwiązaniami, które nie upodabniają go do Boga. Ale wszystkie drogi wskazywane przez «węża» (Rdz 3, 5), to znaczy przez mądrość tego świata, okazują się zawodne. Jediną drogą jest komunია z Chrystusem, osiągalna w życiu sakramentalnym. Naśladowanie Chrystusa to nie jest kwestia moralności, ale zagadnienie «mysteryjne» — połączenie działania Bożego i naszej odpowiedzi.

Refleksja o naśladowaniu Chrystusa naprowadza nas też na drugi centralny aspekt chrystologii, o którym chciałem wspomnieć: jest nim tajemnica paschalna — krzyż i zmartwychwstanie. W rekonstrukcjach «Jezusa historycznego» kwestia krzyża zazwyczaj jest pozbawiona znaczenia. W interpretacji «mieszczkańskiej» krzyż staje się wydarzeniem przypadkowym, którego w zasadzie można było uniknąć, pozbawionym wartości teologicznej; w interpretacji rewolucyjnej staje się bohaterską śmiercią buntownika. Prawda jest inna. Krzyż należy do tajemnicy Boga, jest wyrazem Jego miłości «do końca» (J 13, 1). Naśladowanie Chrystusa to udział w Jego krzyżu, zjednoczenie z Jego miłością, uczestnictwo w przemianie naszego życia, która prowadzi do narodzin nowego człowieka, stworzonego zgodnie z Bożym zamysłem (por. Ef 4, 24). Kto pomija krzyż, pomija istotę chrześcijaństwa (por. 1 Kor 2, 2).



#### 4. Życie wieczne

Ostatnim kluczowym elementem każdej prawdziwej ewangelizacji jest życie wieczne. Musimy w codziennym życiu z nową mocą głosić naszą wiarę. Pragnę wspomnieć tu o jednym tylko aspekcie orędzia o Jezusie, dziś często pomijanym: głoszenie Królestwa Bożego jest głoszeniem Boga obecnego, Boga, który nas zna i słucha; Boga, który wkracza w dzieje, aby zaprowadzić sprawiedliwość. To orędzie jest więc także zapowiedzią sądu, głoszeniem naszej odpowiedzialności. Człowiek nie może działać — albo powstrzymać się od działania — wedle własnej woli. Zostanie osądzony. Będzie musiał zdać sprawę. Ten pewnik pozostaje w mocy zarówno dla możnych, jak i dla prostaczków. Tam gdzie jest on respektowany, stawia się granice wszelkim potęgom tego świata. To Bóg zaprowadza sprawiedliwość i tylko On może tego ostatecznie dokonać. Nam uda się to w tym większej mierze, im bardziej będziemy umieli żyć jawnie przed Bogiem i przekazywać światu prawdę o sądzie. Tak więc prawda wiary o sądzie, jej zdolność kształtowania sumień, to centralna treść Ewangelii i prawdziwie dobra nowina dla wszystkich, którzy cierpią z powodu niesprawiedliwości świata i szukają sprawiedliwości. Zrozumiały stają się zatem także związek między Królestwem Bożym a «ubogimi», cierpiącymi i wszystkimi, o których mówią «błogosławieństwa» z Kazania na Górze. Chroni ich pewność sądu, pewność, że istnieje sprawiedliwość. Taka jest prawdziwa treść artykułu wiary o sądzie, o Bogu sądzącym: istnieje sprawiedliwość. Niesprawiedliwości świata nie są ostatnim słowem historii. Istnieje sprawiedliwość. Tylko ten, kto nie chce ustanowienia sprawiedliwości, może się sprzeciwiać tej prawdzie. Jeżeli poważnie traktujemy sąd i odpowiedzialność, jaką on na nas nakłada, dobrze rozumiemy drugi aspekt tego orędzia, odkupienie — fakt, że Jezus na krzyżu bierze na siebie nasze grzechy; że w Męce Syna sam Bóg staje się adwokatem nas, grzeszników, a w ten sposób umożliwia skruszonemu grzesznikowi pokutę i daje mu nadzieję, którą przepięknie wyraża św. Jan: stając przed Bogiem będziemy mogli uspokoić nasze serca, bez względu na to, o co będą nas one oskarżać, bo «Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko» (por. 1 J 3, 19-20). Dobroć Boża jest nieskończona, nie powinniśmy jednak pojmować tej dobroci jako przesłodzonej czułości, nie zważającej na prawdę. Tylko wówczas, gdy wierzymy w sprawiedliwy sąd Boży, gdy łakniemy i pragniemy sprawiedliwości (por. Mt 5, 6), otwieramy swoje serce i życie na Boże miłosierdzie. Widzimy zatem, że to nieprawda, iż wiara w życie wieczne pozbawia znaczenia życie ziemskie. Przeciwnie: tylko wówczas gdy miarą naszego życia jest wieczność, także nasze życie na ziemi jest wielkie i ma niezmierną wartość. Bóg nie jest konkurencją dla naszego życia, ale gwarantem naszej wielkości. Powracamy zatem do naszego punktu wyjścia: do Boga. Jeśli zastanowimy się głębiej nad chrześcijańskim orędziem, nie będziemy mówić o wielu różnych sprawach. Chrześcijańskie orędzie jest w istocie rzeczy bardzo proste. Mówmy o Bogu i o człowieku, a powiemy wszystko. (*L'Osservatore Romano*, 6/2001)

\* \* \* \* \*

### Informacje

#### **Prezentacja Katechizmu dla młodzieży YOUCAT**

W Warszawie 2 czerwca br. zaprezentowano polską wersję Katechizmu dla młodzieży YOUCAT. Otrzymają go wszyscy uczestnicy tegorocznego Światowego Dnia Młodzieży w sierpniu w Madrycie. Uczestniczący w prezentacji przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski przypomniał, że katechizm jest wyznacznikiem prawd, niekiedy skrótowym streszczeniem, na którym „bezpiecznie można się oprzeć w drodze do Pana Boga”.

„Katechizm jest wyrazem zaufania Papieża, Kościoła, biskupów, księży, Chrystusa do młodego człowieka i ufam, że młodzi potrafią się zainteresować i odpowiedzą pogłębieniem znajomości wiary, a także bliższym kontaktem z Panem Bogiem. Ufam, że to spotkanie z Chrystusem będzie głębsze” – powiedział abp Józef Michalik.

W Polsce YOUCAT ukazał się nakładem Edycji św. Pawła. Zachęcamy członków ruchów do skorzystania z tej możliwości pogłębiania wiary u ludzi młodych.

## **Papieska Rada ds. Świeckich ma nową stronę internetową**

Papieska Rada ds. Świeckich uruchomiła nową stronę internetową: [www.laici.va](http://www.laici.va) Okazją do jej otwarcia była niedawna beatyfikacja Jana Pawła II. Nowa strona prowadzona jest po angielsku, włosku, hiszpańsku i francusku. Oferuje ona szeroki wybór wiadomości, materiałów i dokumentów, ukazujących działalność i inicjatywy Rady. Chodzi zwłaszcza o teksty, służące pogłębieniu spraw związanych z miejscem świeckich w Kościele i świecie. Są wśród nich dane o nowych ruchach i stowarzyszeniach osób świeckich w Kościele, związane z nimi programy, jak również o książkach, wydanych przez ten urząd watykański.

### **Benedykt XVI do Sodalicji Mariańskich – być katolikiem znaczy być maryjnym**

70 lat temu Joseph Ratzinger, wówczas 14-letni uczeń małego seminarium w Traunstein, został członkiem sodalicyj mariańskiej. By przypomnieć tę rocznicę, do Watykanu przybyło 20 pielgrzymów z męskiej sodalicyj mariańskiej w Ratzbonie. Powstała tam ona w 1592 r. i jest to teraz w Niemczech najdłuższą bez przerwy istniejącą Wspólnotą Życia Chrześcijańskiego, jak dziś nazywają się dawne sodalicyje. Ratzbońska sodalicyja zaliczyła Benedykta XVI i jego brata Georga do swych honorowych członków. Ojciec Święty wyraził radość, że w całej Bawarii ten ruch, zapoczątkowany w XVI wieku przez jezuitów, ma obecnie ok. 40 tys. członków. Powrócił pamięcią do czasów, gdy sam został sodalisem mariańskim.

„Były to wtedy mroczne czasy. Trwała wojna. Hitler podbił kolejno Polskę, Danię, kraje Beneluksu, Francję, a w kwietniu 1941 r., właśnie w tym okresie, 70 lat temu, zajął Jugosławię i Grecję – mówił Papież. – Wydawało się, że kontynent jest w rękach mocy stawiających pod znakiem zapytania przyszłość chrześcijaństwa. Zostaliśmy przyjęci do sodalicyj, ale wkrótce potem rozpoczęła się wojna przeciw Rosji. Seminarium rozwiązano i zanim sodalicyja zdążyła się zebrać, rozproszyła się już w różne strony. Wewnętrznie pozostała jednak ważna dla życia. Zawsze bowiem było jasne, że katolickość nie może istnieć bez postawy maryjnej, a być katolickim znaczy być maryjnym, zaś miłość do Matki Chrystusa oznacza, że w Jego Matce i przez Matkę odnajdujemy Pana”. (28.05.11. RV)

### **XVII Czuwanie Odnowy w Duchu Świętym**

W dniach 20 i 21 maja członkowie grup i sympatycy Odnowy w Duchu Świętym zbrali się w Częstochowie na Jasnej Górze na XVII Ogólnopolskim Czuwaniu Odnowy. Hasłem Czuwania były słowa z Księgi Tobiasza „Wierny byłem mojemu Bogu z całej duszy” (Tb 1,12). Gościem Czuwania był o. Raniero Cantalamessa - kapucyn, kaznodzieja Domu Papieskiego.

Piątkowe spotkanie zaszczylił swoją obecnością ks. abp Stanisław Nowak, biskup diecezji częstochowskiej. W sobotę Eucharystii przewodniczył ks. abp Celestyno Migliore, Nuncjusz Apostolski w Polsce. Ks. bp Bronisław Dembowski, delegat KEP dla Odnowy, towarzyszył uczestnikom przez cały czas Czuwania, jak również przewodniczył Eucharystii w piątek 20 maja.

Pierwszego dnia w Hali Polonia zgromadziło się ponad 2000 animatorów, liderów grup Odnowy w Duchu Świętym. To był czas słuchania konferencji, słuchania Pana Boga poprzez modlitwę m.in. adorację Najświętszego Sakramentu, Eucharystię. Spotkanie to, jak również sobotnie poprowadził ks. Mariusz Mik, przewodniczący Krajowego Zespołu Koordynatorów.

O. Raniero wygłosił dwie konferencje: „Wierność Boga i wierność człowieka” oraz „Potrzeba oczyszczenia i odrodzenia”. W pierwszej konferencji o. Raniero, pokazując, że wierność jest aspektem miłości, wskazał na cztery etapy tej szczególnej wierności Boga, miłości Boga poprzez: Trójcę Świętą, akt naszego stworzenia, objawienie swojej miłości i Wcielenie. W drugiej konferencji o. Raniero, nawiązując do wędrówki Izraelitów z Egiptu do Ziemi obiecanej, wskazał na potrzebę oczyszczenia; zerwania z grzechem, naszą niewiernością, niewolą. Tę drogę oczyszczenia przedstawił poprzez takie cztery etapy: uznanie naszej niewierności, żal za grzechy, zerwanie z grzechem oraz wyznanie grzechu.

Poprzez refleksję nad każdym z błogosławieństw możemy zobaczyć swoją niewierność, swoje wnętrze. Potrzebna jest metanoia – zmiana naszego myślenia. Tylko Bóg może darować nam nasze grzechy, sami nie możemy tego uczynić. O. Raniero podkreślił też, że przeciwieństwem grzechu nie jest cnota, ale chwała Boga. Zachęcał nas, abyśmy próbowali sobie odpowiedzieć na pytanie: co jest naszym więzieniem, co nas pęta?

Trzecią konferencję w tym dniu wygłosił Norbert Dawidczyk, wiceprzewodniczący Krajowego Zespołu Koordynatorów, na temat jedności wychodząc od słów św. Pawła „Aby byli jedno: Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostali odrodzeni, aby stanowić jedno ciało”. W swojej wypowiedzi wskazał na te rzeczywistości, które są przeszkodą w budowaniu jedności zarówno w grupie modlitewnej, pomiędzy grupami i w diecezji w relacji do koordynatora. Dzień zakończył się, w łączności radiowej z Jasną Górą, Apelem Jasnogórskim poprowadzonym przez bp Bronisława.

Spotkanie sobotnie, na placu pod wałami Jasnej Góry, zgromadziło blisko 100 tys. uczestników grup Odnowy i sympatyków. Hasłem dnia było słowo „Słuchaj” (Pwt. 6,3).

O. Raniero swoją konferencję oparł na fragmencie z Dziejów Apostolskich mówiącym o Pięćdziesiątnicy, wskazując na obecność Maryi w Wieczerniku i naszą obecność tu teraz w domu Maryi oczekując w tym okresie liturgicznym na Zesłanie Ducha Świętego. Przyrównał do przewrotu kopernikańskiego decyzję, gdy stawiamy Jezusa w centrum naszego życia obierając Go za Pana, powierzając Mu wszystkie przestrzenie naszego życia i zapraszając Go szczególnie do tych miejsc, które chcielibyśmy zakryć. Drugą konferencję w tym dniu wygłosiła Lucyna Słup ze wspólnoty „Chemin Neuf” pod tytułem „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie”. Wychodząc od tych słów wypowiedzianych przez Maryję w Kanie Galilejskiej, prelegentka zachęciła do refleksji – do czego dziś nas Maryja zaprasza. Maryja zaprasza nas do: wiary rozumianej jako bezgraniczne zaufanie i powiedzenie „tak”; do działania, zaangażowania apostołskiego, do nowej ewangelizacji oraz do budowania jedności, bo Maryja nie mówi do nas „zrób”, ale „zróbcie”, czyli w jedności, tak jak Jezus modlił się, prosił Ojca o jedność.

Czuwanie Odnowy zakończyło się Eucharystią, w czasie której homilię wygłosił o. Raniero. W swojej wypowiedzi zwrócił uwagę, że Maryja zbudowała całe swoje życie na słowie Boga, była dziewczyną zasłuchaną. W najważniejszych momentach zbawienia jest o Niej mowa w Piśmie: Wcielenie, śmierć Jezusa i Zesłanie Ducha Świętego. Ona była napełniona Duchem Świętym w chwili Zwiastowania. Bez Ducha Świętego Pismo Święte będzie dla nas księgą zamkniętą.

Czuwanie zakończyło się takim wezwaniem o ciągłą gorliwość w głoszeniu Pana, do której On nas zachęca przez słowa „głoś w porę i nie w porę” (2 Tm 4,1-5). (Barbara Jaworowska)

\* \* \* \* \*

## **II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny**

**Czerwiec 2011** – Za członków ruchów, aby odważnie angażowali się w życie społeczne.

**Lipiec 2011** - O obfite plony dla rolników w naszej Ojczyźnie.

\* \* \* \* \*

**Zapraszamy do odwiedzania naszego „Serwisu Ruchów Katolickich”, który można znaleźć na stronie internetowej: [www.orrk.pl](http://www.orrk.pl)**

\* \* \* \* \*

## **Kalendarz najbliższych spotkań ORRK**

**- 24 września - Rada Programowa ORRK, godz. 10.30**

**- 19 października - Spotkanie Księży odpowiedzialnych w poszczególnych diecezjach za ruchy i stowarzyszenia katolickie, Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, godz. 10.30**

**- 19 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30**

\* \* \* \* \*

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; [serwis.orrk@tlen.pl](mailto:serwis.orrk@tlen.pl)

Redakcja: Krystyna Bolewska, Barbara Jaworowska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,

O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)